

Jeść, pić, kochać – Pod Budą

Kiedy poranną sączę kawę
Rozgrzany po niedawnym śnie
Przeglądam pierwsze strony gazet
I mówiąc szczerze boję się
Wokół ruiny i pożogi
Płyną powódzie spada śnieg
I wszędzie twarze pełne trwogi
Bo zbliża się kolejny wiek
Więc ci dziękuję losie choćby tylko za to
Że nie musiałem się urodzić pod wulkanem
Że średni u nas klimat i przeciętne lat
Ale dzieciaki są przeważnie roześmiane
I chociaż czasem przyfruwają szare dni
A przez mój ogród nie chce płynąć żyła złota
To przecież zawsze mogłem robić rzeczy trzy
Jeść pić i kochać

Kiedy poranną sączę kawę
I topię w niej niedawny sen
Przeglądam pierwsze strony gazet
To jedno wiem naprawdę wiem
Gdy dookoła puste słowa
I nowa bitwa wciąż u drzwi
To trzeba umieć uszanować
Tę jedną chwilę która lśni
Więc ci dziękuję losie choćby tylko za to
Że nie musiałem się urodzić pod wulkanem
Że średni u nas klimat i przeciętne lat
Ale dzieciaki są przeważnie roześmiane
I chociaż czasem przyfruwają szare dni
A przez mój ogród nie chce płynąć żyła złota
To przecież zawsze mogłem robić rzeczy trzy
Jeść pić i kochać
Jeść pić i kochać
Jeść pić i kochać
Jeść pić i kochać
Jeść pić i kochać



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych